

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## Odezwa biskupów polskich.

Pisma krakowskie zamieściły odezwę, w której wszyscy biskupi polscy wszystkich trzech zaborów z prymasem polskim, arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ks. dr. Dalborem na czele zwracają się do wszystkich biskupów i narodów katolickich całego świata z prośbą o pomoc moralną i materialną dla nieszczęśliwych ofiar wojny w Polsce. Zdarza się to po raz pierwszy od rozbiorów Polski, że biskupi polscy wszystkich trzech zaborów wspólną ogłaszają odezwę i wspólną podejmują pracę. Dzieje się to za poradą Ojca św., który przed kilku miesiącami, przesyłając obfity dar celem ulżenia nędzy w Polsce na ręce księcia-biskupa krakowskiego, wezwał w osobnym liście biskupów polskich, by zwrócili się ze swem braterskim wezwaniem do wszystkich katolików o modły i pieniężną ofiarę dla nieszczęśliwej Polski. Wezwaniu temu zastępcy Chrystusa tu na ziemi stało się zadość i spodziewać się należy, że popłyną liczniejsze ofiary dla naszych nieszczęśliwych rodaków. Lecz to bynajmniej nas Polaków w Pruszech, którzyśmy nie uciepieli od nieszczęść obecnej wojny, nie zwalnia od obowiązku składowania w dalszym ciągu na ten cel. Przeciwnie zachęcić nas to powinno do tem obfitej i nieustannej ofiarności, aby okazać, że godni jesteśmy współczucia całego świata, bo dzielimy się z naszymi nieszczęśliwymi braćmi — tem, co posiadamy i staramy się im dopomóc, o ile w naszej to jest mocy. Niechże tedy odezwa biskupów polskich będzie dla nas nowym bodźcem do dalszej nieustannej ofiarności na bezdomnych.

Odezwa biskupów polskich brzmi:

**Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom Świata katolickiego Episkopat polski braterskie pozdrowienie!**

Podniesieni na duchu i zachęteni prawdziwie apostołskimi słowami szczęśliwie nam panującego Papieża Benedykta XV, wprowadzamy w czyn piękne i szlachetne polecenie tak drogiego nam wszystkim Ojca — i prosimy Was gorąco, Czcigodni Bracia, o Waszą cenną pomoc.

Z pełnego miłości listu, który zarazem Wam przesyłamy, poznacie, jak dalece ufa Ojciec nasz, że »wszystkie jego dzieci na wezwanie Episkopatu Polskiego z całym zapętem pójdą za tym głosem i wspólną modlitwą, jakoteż wspólnymi ofiarami przyczynią się do złagodzenia niedoli tego szlachetnego narodu«.

Polska, ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną, że podobnej świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk walczą przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny są przyczyną klęsk niesłychanych. Łęgo w gruzach kilkaset miast, kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Niedostatek, że na ogromnych przetrzeźniacach wyczerpały się zupełnie zapasy żywności, ale nadomiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie armiach i często brat brata, syn ojca, krewny krewnego, przyjaciel przyjaciela mimowoli życia pozbawia. Ojciec święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie Narodu Polskiego, mówiąc, że »ten Naród bardziej niż którykolwiek inny dźwigał i dźwiga jeszcze okrutne brzemie wojny«.

Ta Polska, która od wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i która w chwilach najcięższych nie przestawała być najlepszą i najwierniejszą córką Kościoła, dzisiaj także, pomimo ogromu nieszczęść, które na nią zostały niezbadane wyroki Opatrzności Boskiej, nie zachwiała się w wierze swojej. Potrzebuje ona jednak nad wszelki wyraz pomocy moralnej dla przetrwania z niezłomną wiarą oczekujących jeszcze na nią cierpiących — i materialnej dla wyratowania setek tysięcy swoich synów od chorób, nędzy i śmierci głodowej, już teraz tak liczne ofiary zabierającej.

Ponieważ zaś, jak mówi Ojciec św., »klęskom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, — my niżej podpisani, Arcybiskupi i Biskupi polscy, zwracamy się z ufnością i łzami do Was, Czcigodni Bracia, w imię Matki Miłosierdzia i w imię tych Świętych, których Polska data Kościołowi Powszechnemu z następującą błagalną prośbą:

Zarządźcie, aby wierni w Dyecezyach Waszych złączyli swe modlitwy z żarliwymi modlitwami Ojca świętego, na intencję całego Narodu Polskiego, a swoje ofiary z tą ofiarą, którą Namiestnik Chrystusowy »w Swojem Czcigodnym Ubóstwie«, w obecnej groźnej godzinie bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczając dla Polski, miłościwie przeznaczył.

Najkrótsza modlitwa i najskromniejszy datok będą budującym dowodem miłości Katolików wszystkich narodów względem cierpiącej siostry i znajdą niechybnie u Boga Miłosiernego sowitą nagrodę. Ponieważ Boski Zbawiciel sam nas zapewnił o skuteczności wspólnej modlitwy słowami »ubi enim sunt duo, vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum« (Mat. XVIII, 20) — »gdzie bowiem dwaj lub trzej są zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich«, prosimy Was, opierając się na tych najświętszych wyrazach, abyście raczyli nakazać osobne modlitwy za Polskę, a zarazem wyznaczyli na składanie ofiar dzień, który ośmielamy się Wam polecić.

Niechaj w tym dniu cały Świat Katolicki złączy się w darach miłosierdzia i w gorącej modlitwie o Boże Zmiłowanie dla nieszczęsnego Narodu.

Raczej więc w Dyecezyach Waszych nakazać, żeby w niedzielę, dnia 14. listopada roku 1915 we wszystkich Kościołach Duchowieństwo zapowiedziało, że niedziela następna, przypadająca d. 21. listopada r. 1915 jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom a przez to i całej Polsce miłosiernym dobroczyńcom Ojciec święty »udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostołskiego«.

Oby Bóg, Dobry raczył pobłogosławić wspólnym naszym zabiegom o dobro moralne i materialne wiernych, Pastorskiej pieczy naszej powierzonych, i tylu cierpiącym rany zagoił, udzielając corajrychlej światu, krwią zalanemu, trwały pokój i wytchnienia po tej okrutnej wojnie.

Pokój Boży niechaj będzie zawsze z Wami, Czcigodni Bracia.

Wasi Bracia w Chrystusie:

† Edmund Dalbor, Nominat, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Józef Bilczewski, Arcybiskup Lwowski (Obrz. łac.) † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski (Obrz. orm.) † Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski. † Franciszek Albin Symon, Arcybiskup Tyt. Attalijski. † Karol Hryniewicki, Arcybiskup Tyt. Pergenski. † Adam Stefan Sapięha, Książę-Biskup Krakowski. † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski. † Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki. † Józef Sebastian Pelczar, Biskup przemyski. † Marwan Ryx, Biskup Sandomierski. † Leon Wątega, Biskup Tarnowski. † Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Tyt. Beryski, Sufragan Warszawski. † Władysław Bandurski, Biskup Tyt. Cydoński, Sufr. Lwowski. † Anatol Nowak, Biskup Tyt. Irenopolitański, Sufr. Krakowski. † Paweł Jedzink, Biskup Tyt. Temizoński. Wikaryusz Kapitularny Poznański. † Wilhelm Kloske, Biskup Tyt. Teodozjopolitański. Wikaryusz Kapitularny Gnieźnieński.

Dan: Poznań, Lwów, Warszawa, Kraków dnia 15 sierpnia roku Pańskiego.

Ofiary miłosierne w Dyecezyach Waszych zebrane raczej najtąskawiej Czcigodni Bracia, odesłać do Szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie (Banque Nationale Suisse à Lausanne) na rachunek Komitetu Generalnego Pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey — Szwajcaryja (Comité General de Secours pour les Victimes de la guerre en Pologne, siège à Vevey, Suisse). Ofiary Wasze będą z wdzięcznością ogłoszone w dzienniku »Osservatore Romano«.

## Z placu boju.

Poważna prasa francusko-angielska przyjęła oczywiście z radością wiadomości o sukcesach pod Arras i w Szampanii, ale zarazem przestrzega publiczność przed przecenianiem osiągniętych dotąd rezultatów i zwraca uwagę, że dalsze postępy będą wymagały jeszcze odpowiedniego przygotowania. »Times« pisze po podjęciu ofensywy: »Wielka ofensywa na zachodzie rozpoczęła się szczęśliwie i o ile znaczne sukcesy, osiągnięte dotąd, będą mogły być wyzyskane, mogą nastąpić ważne zmiany w położeniu wojennym. Wobec szczupłych doniesień dotychczasowych niemożliwym jest przewidzieć ostateczny rezultat walk. Przedsięwzięcie tego rodzaju może trwać długo; tymczasem trzeba się cieszyć, że Niemcy ponieśli znaczne porażki, i nie bawić się w przepowiednie, zanim operacje nie rozwiną się dalej«.

W podobnym sensie wyraża się więkza część prasy; wszystkie pełne są uznania dla męstwa żołnierzy angielskich i francuskich, dla zdolności wodzów i dla ogromu pracy przygotowawczej w fabrykach amunicji, bez której tak potężny ogień artyleryjny byłby niemożliwy. Równocześnie jednak jest zupełnie jasnym, że zdobycie drugiej linii niemieckiej, która według paryskiego »Matin« przy wszystkich pozycjach niemieckich jest niezwykle silną, nie może się odbyć bez podobnego przygotowania jak zdobycie pierwszej linii. »Corriere della Sera« podkreśla, że tę drugą linię trzeba zaatakować z równą energią i z równymi ofiarami jak pierwszą. Przed atakiem zaś powtórzone być musi owe straszliwe bombardowanie, które kruszy nie tylko materialny, lecz i moralny opór Niemców. W tym celu musi znów zostać wprowadzona artylerya i musi długo podtrzymywać ów gwałtowny ogień mający wprost pokryć pozycje nieprzyjacielskie, a to wszystko wymaga czasu, tembardziej, że nieprzyjaciel zdążył sprowadzić rezerwy. Krytycy wojskowi francusko-angielscy wyrażają jednak nadzieję, że w tym razem sprzymierzeni poczynili wszelkie przygotowania konieczne do każdego dalszego kroku naprzód i że będą mogli ostatecznie, choć nie od razu, przeprowadzić — jak pisze wojskowy rzeczoznawca »Times«, pułkownik Repington — ofensywę niebywałą dotąd w historii wojennej.

Tymczasem według wczorajszych komunikatów położenie na zachodzie nie uległo zmianie. Ze strony niemieckiej podkreślają bezskuteczność dalszych ataków angielsko-francuskich na południowy zachód od Lille oraz w Szampanii i donoszą o drobnych postępach w Argonach; komunikat francuski wylicza osiągniętą dotąd zdobycz — 70 dział lekkiego i ciężkiego kalibru — i podaje, że w Szampanii przed drugą linią niemiecką walki wrą dalej, podczas kiedy w Argonach projektowana przez Niemców ofensywa została wstrzymana.

Ze wschodu wczorajszy komunikat niemiecki donosi o dalszym ciągu gwałtownych walk pod Dźwińskiem i zestawia rezultaty osiągnięte podczas kilkunastu dni walk na wschód od Wilna. Z wczorajszego komunikatu niemieckiego wynika dalej, że na południowej części wschodniego teatru wojny musiały się odbyć nowe ugrupowania wojsk, poczem — oprócz dotychczasowych trzech grup armii marszałków Hindenburga, ks. Leopolda bawarskiego i Mackensena — utworzona została z wojsk austriacko-niemieckich nowa grupa armii pod dowództwem znanego z walk w Karpatach gen. Linsingena. Na Wołyniu dowództwo nad wojskami sprzymierzonymi przeszło teraz zatem w ręce niemieckie. Po otrzymaniu posiłków sprzymierzonych przeszli na linii Ikwy i Styru do ofensywy i wojska gen. Iwanowa, które posunęły się aż na zachodni brzeg Styru, zagrożone otoczeniem, musiały czemprędzej się cofać, tak że ofensywa rosyjska na Wołyniu nie tylko pozostała bezowocna, lecz zmieniła się nawet w odwrot.

Na bałkańskim placu boju niema żadnych ważniejszych wydarzeń. Po wymienionych dwa tygodnie temu nad Dunajem pierwszych strzałach, których znaczenie było głównie polityczne, akcja ogranicza się do wzajemnego ostrzeliwania, i nie zmieniła się to zapewne, póki nie nastąpi rozwiązanie dzisiejszego przesilenia na Bałkanach. Tymczasem niezawodnie ofen-